

REKOLEKCJE ADWENTOWE 8 - 11 grudnia

Niedziela - Msze Święte z naukami rekolekcyjnymi: 7:00, 9:00, 10:30 (dla dzieci), 12:00, 13:00 i 18:00.
W poniedziałek, wtorek i środę Msze Święte:
6:30 Roraty
9:00 Msza Święta z nauką dla dorosłych
18:00 Msza Święta z nauką dla dorosłych (dzieci podczas kazania będą miały swoją naukę w domu parafialnym)
19:30 Msza Święta z nauką dla młodzieży i osób później wracających z pracy.

RORATY od poniedziałku do soboty

o godz. 6:30

W poniedziałek, środę
i piątek z udziałem dzieci.

SPOTKANIA MŁODZIEŻOWE:

czwartki o godz. 19:30 – grupa studencka;
soboty o godz. 19:00 – młodzież licealna,
wspólnota oazowa.

Zapraszamy 12 grudnia na wykład o św. Grzegorzu z Nazjanzu

Duszpasterstwo Służby Zdrowia przy Parafii Świętej Rodziny na Zaciszu organizuje we współpracy lekarzy, i kapłanów Ruchu Rodzin Nazaretańskich comiesięczne spotkania dla osób posługujących chorym.
Cykl spotkań w roku 2019/2020 oparty jest o nauczanie Ojców Kościoła.

Zapraszamy wszystkich zainteresowanych 12 grudnia w czwartek na kolejne, otwarte spotkanie.

Program spotkania:

19:00 Msza Święta w kaplicy Matki Bożej z Guadalupe w domu parafialnym;

20:00 Konferencja pt. **Św. Grzegorz z Nazjanzu**

- **Bez Boga człowiek traci swoją godność;**

Prelegent: **ks. Andrzej Mazański**, proboszcz Parafii Świętej Rodziny, opiekun Środowiska Medycznego Świętej Rodziny.

Wykład o ikonach w poniedziałek

16 grudnia godz. 18:45

w domu parafialnym

„Ikony w kościołach katolickich w Polsce”

Prowadzący: dr Jerzy Kazimierczak

Zapraszamy małżeństwa i narzeczonych do Parafialnego Centrum Formacji Rodziny na spotkania i konsultacje:

poniedziałki w godz. 17:00-21:00 (tel. 501 308 082)
piątki w godz. 18:00-20:00 (tel. 504 470 253)
Istnieje możliwość rozmowy w języku angielskim.

Poradnie przy kościele Świętej Rodziny: Uzależnień (alkohol, hazard, współuzależnienie)

Możliwość rozmowy w środy, godz. 18:00-19:00

Psychiatryczna (tel. 889 462 187)

Poradnia psychologiczna (tel. 720 836 720)

Coach chrześcijański (tel. 887 887 206)

Poradnia prawna (tel. 696 636 278)

Pomoc w żałobie (tel. 668 469 992)

Rzymskokatolicka Parafia Świętej Rodziny na Zaciszu

ul. Rozwadowska 9/11

03-628 Warszawa

tel. 22 679 07 53

kontakt@parafiaswrodziny.pl

www.parafiaswrodziny.pl

Zapraszamy na facebooka parafii.

Nr konta parafialnego:

BANK PEKAO SA VI O W-WA

52 1240 1082 1111 0000 0428 0477

Kancelaria parafialna jest czynna:

wtorek, środa i piątek

w godz. 9:00-10:00 i 16:00-17:45

(w I piątek miesiąca nieczynne)

Redakcja gazetki parafialnej:

ks. Proboszcz Andrzej Mazański

Katarzyna Pawlak

Monika Nowosielska (str. angielska)

Msze Święte w kościele Świętej Rodziny na Zaciszu:

w niedziele: 7:00, 9:00, 10:30 (dla dzieci), 12:00, 18:00

(II i IV niedziela miesiąca o godz. 13:00)

w dni powszednie: 6:30, 8:00, 18:00.

Nabożeństwa w ciągu tygodnia:

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy - środa godz. 18:00.

Następnie Msza Św. w intencjach zbiorowych.

Adoracja Najświętszego Sakramentu - czwartek godz. 15:00-18:00.

Godzinki ku czci Najświętszej Maryi Panny - niedziela godz. 8:00.

Wypominki za zmarłych - niedziela godz. 6:30.

Nabożeństwa w ciągu miesiąca:

Pierwsze Soboty Miesiąca - godz. 7:15 różaniec wynagradzający

i rozmyślanie nad tajemnicami różańca, następnie Msza Św. o godz. 8:00.

Adoracja Najświętszego Sakramentu - I niedziela miesiąca godz. 16:00.

Nieszpory - I niedziela miesiąca, godz. 17:30.

Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego - II piątek miesiąca, godz. 15:00.

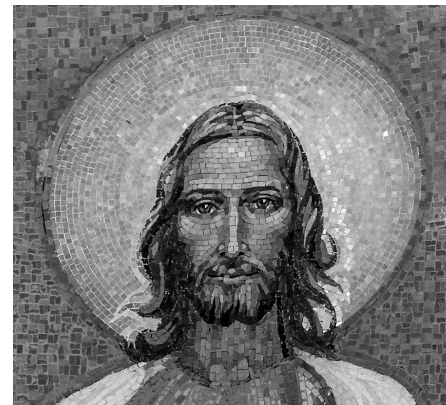
Po nabożeństwie Msza Św. w intencjach zbiorowych.

Msza Święta za zmarłych - w I poniedziałek miesiąca, godz. 18:00,

poprzedzona wypominkami o godz. 17:30.

Gazetka Parafii Świętej Rodziny

Nr 11 (129) Grudzień 2019 r. Warszawa – Zacisze



„Bo kto pełni wolę Ojca mego, który jest w niebie, ten mi jest bratem, siostrą i matką.” Mt 12, 50

Rodzina na Zaciszu

Losy Kościoła zależą od uczestnictwa wiernych w Eucharystii, w Wieczerniku – powiedział abp Wiktor Skworec, przewodniczący Komisji Duszpasterstwa Konferencji Episkopatu Polski, prezentując założenia nowego programu duszpasterskiego Kościoła w Polsce na lata 2019-2022. Rozpoczynający się w I Niedzielę Adwentu pierwszy rok programu realizowany będzie pod hasłem *Wielka tajemnica wiary*.

Rozpoczynamy nowy rok duszpasterski

Trzyletniemu programowi duszpasterskiemu Kościoła w Polsce towarzyszy hasło „Eucharystia daje życie”. Program powstał na podstawie metodologii przyjętej przez Benedykta XVI w adhortacji apostolskiej *Sacramentum caritatis*. W najbliższych trzech latach koncentrować się będziemy na Eucharystii jako tajemnicy wyznawanej, Eucharystii jako tajemnicy celebrowanej i Eucharystii jako tajemnicy postania i chrześcijańskiego świadectwa.

Pierwszy rok programu, który właśnie rozpoczynamy realizowany będzie pod hasłem „Wielka tajemnica wiary”. Hasło drugiego roku brzmieć będzie „Zgromadzeni na świętej wieczerzy”, a trzeciego roku „Posłani w pokój Chrystusa”.

Istotne będzie w tym czasie głębsze poznanie wartości i znaczenia Eucharystii, odnowa życia eucharystycznego i zachęta do uczestnictwa we Mszy Świętej i adoracji eucharystycznej oraz miłość bliźniego, której źródłem jest Eucharystia.

- W związku z tematem nowego roku duszpasterskiego zrodził się pomysł zorganizowania szkoły na temat Eucharystii w kościele Świętej Rodziny na Zaciszu – poinformował **ks. Robert Wielądek**, diecezjalny duszpasterz rodzin, rezydent Parafii Świętej Rodziny na Zaciszu. - Jeszcze zastanawiamy się nad terminem katechez, dlatego szczegóły będą

podane w najbliższym czasie. Skoro przez trzy lata duszpasterskie będziemy się koncentrować wokół Eucharystii, pomyślałem, że dobrze by było wspólnie tę głębię odkrywać. Jeżeli Kościół nam mówi, że Eucharystia jest źródłem i szczytem liturgii i w ogóle całego życia Kościoła, to warto byłoby tę świadomość pogłębiać.

Do kogo będą skierowane te katechezy?

Do wszystkich, którzy będą zainteresowani. Wiele osób nie może pójść głębiej w przeżywaniu Eucharystii bez świadomości tego, co się dokonuje. Będziemy przypominać prawdy, o których zapomnieliśmy lub nigdy nie zostały nam wytłumaczone, podkreślone. Temu będą służyły katechezy o Eucharystii. Ten pomysł zrodził się po zaproszeniu Kościoła w Polsce, żeby głębiej odkrywać Eucharystię. Wróciłem zatem do różnych tekstów na temat Eucharystii, do notatek z wykładów z liturgiki i chciałbym się nimi podzielić podczas tych spotkań. Porusza mnie na przykład św. Augustyn, sposób przeżywania Eucharystii przez św. Siostrę Faustynę. Ukazała się też ciekawa książka o Jacku Salija pt. „Największy skarb. Rzecz o Eucharystii”. Dlatego w pierwszym roku dotkniemy poszczególnych etapów, momentów, znaków, gestów.

cd. na str. 2

Dziękujemy za dobrowolną ofiarę złożoną na druk gazetki parafialnej.

W kolejnym roku tematem będzie teologia Eucharystii, czyli świadomość tego, co się podczas niej dokonuje; świadectwa świętych przeżywania Eucharystii. Wszystko ku temu, by wejść na wyższy poziom Jej przeżywania. Święta Tereska od Dzieciątka Jezus powiedziała: *Gdyby ludzie znali wartość Eucharystii, służby porządkowe musiałyby kierować ruchem u wejścia do kościołów.*

Na razie tego nie widać.

Niestety. A jeśli ktoś uważa, że Msza Święta jest nudna, to znaczy, że nie odkrył jeszcze, co się kryje za głębią znaków. Kiedy pytano św. Ojca Pio, jak przeżywa Mszę Świętą mówił, że on nie przeżywa, tylko wisi na krzyżu. To jest głębia. Jego celebrowanie Mszy Świętej przyciągało ludzi z całego świata. Myślę, że Pan Bóg daje takich proroków, świadków przeżywania Najświętszej Ofiary, żeby nam pomogli w odkryciu czym ona jest, a także zrozumieniu, że Eucharystia powinna być centrum naszego życia. Może też mocą tej naszej eucharystycznej szkoły podejmiemy dyskusję w kontekście przeżywania Mszy Świętej, wsłuchamy się w siebie, może zapagniemy adorowania Chrystusa Eucharystycznego częściej, a są ku temu możliwości w kościele parafialnym, tylko potrzebne jest pragnienie wiernych. Na razie niewielkie, stałe grono gromadzi się podczas Adoracji Najświętszego Sakramentu w czwartki w kościele Świętej Rodziny. Może świadomość znaczenia Eucharystii sprawi, że to grono się powiększy.

Kolejną inicjatywą duszpasterską, którą podejmą w nowym roku kapłani w Parafii Świętej Rodziny na Zaciszu będzie przygotowanie do sakramentu pokuty i pojednania?

Podczas naszych kapłańskich rozmów pojawił się pomysł, by raz w miesiącu wyznaczyć dzień, w którym po wieczornej Mszy Świętej byłyby katecheza nt. sakramentu pokuty i pojednania, nabożeństwo pokutne i możliwość spowiedzi. Będzie to służyło pogłębianiu tego sakramentu. A pamiętajmy, że najlepiej się uczymy spowiadać spowiadając się. Najlepszą szkołą jest praktyka. Katechezy będą pomagały w przygotowaniu do spowiedzi; na co zwrócić uwagę; co oznaczają poszczególne warunki spowiedzi.

Po wielu latach spowiadania widzę piękno tego sakramentu, ale też, że wiele osób jeszcze go nie odkryło. My – kapłani, spowiednicy – będziemy starali się w tym pomóc. Będzie w ten sposób stworzona możliwość przeżycia spowiedzi w trochę innych warunkach, niż w niedzielę czy podczas rekolekcji, kiedy są długie kolejki i goni wszystkich czas.

Czy będą kontynuowane katechezy dla małżeństw, które odbywały się w trzecie niedziele miesiąca?

Tak, od stycznia będziemy kontynuować spotkania formacyjne dla małżonków i narzeczonych. Chcielibyśmy dotknąć tematyki teologii ciała Jana Pawła II. George Weigel, wybitny biograf Ojca Świętego powiedział, że nauka Jana Pawła II na temat seksualności, płciowości jest niczym bomba o opóźnionym zapłonie, która jest w stanie przemienić oblicze świata. Jest to taka głębia odkrycia! Dzisiaj patrząc na współczesny świat i na współczesne spory wydaje się, że XXI wiek będzie przede wszystkim sporem o koncepcję człowieka, o to kim jest człowiek. W związku z tym w pierwszym pełnym roku tej formacji chcielibyśmy dotykać tych przestrzeni: po co Pan Bóg stworzył nasze ciało, jaki jest zamysł Pana Boga dotyczący płciowości, seksualności. Inspiracją do podjęcia tego tematu na większą skalę były rekolekcje dla małżeństw, które głosiłem podczas wakacji, oparte o teksty Jana Pawła II. Temat ten spotkał się z ogromnym entuzjazmem, a teksty Papieża zachwyciły małżonków.

Nieznajomość tego nauczania sprawia, że Kościół postrzegany jest jako stawiający tylko zakazy i nakazy w tej sferze życia człowieka?

Kościół dlatego tak chroni tę przestrzeń, bo ona nie jest ważna, ona jest mega ważna. Jeśli coś jest dla nas cenne i ważne, to chcemy to chronić. Papież Jan Paweł II głosił tę naukę przez 3 lata podczas śródowych katechez i, jak sam po fakcie odczytał, atak na jego życie był właśnie związany z tym, że tak mocno stanął w obronie człowieka i koncepcji rodziny. Chciałbym, żebyśmy to wspólnie z małżeństwami i narzeczonymi odkrywali podczas studiowania teologii ciała według Jana Pawła II.

**Rozmawiała
Katarzyna Pawlak**

VENERABLE SERVANT OF GOD FULTON JOHN SHEEN

Archbishop Fulton J. Sheen will be beatified December 21, 2019, at the Cathedral of St. Mary of the Immaculate Conception in Peoria, Illinois. This is the same Cathedral where Sheen was ordained a priest 100 years ago on September 20, 1919. The Cathedral is also the resting place for Sheen, who is entombed in a marble vault next to the altar where he was ordained.

Fulton John Sheen (born **Peter John Sheen**, May 8, 1895 – December 9, 1979) was an American bishop (later archbishop) of the Catholic Church known for his preaching and especially his work on television and radio. Ordained a priest of the Diocese of Peoria in 1919, Sheen quickly became a renowned theologian, earning the Cardinal Mercier Prize for International Philosophy in 1923. He went on to teach theology and philosophy at the Catholic University of America as well as acting as a parish priest before being appointed Auxiliary Bishop of the Archdiocese of New York in 1951. He held this position until 1966 when he was made the Bishop of Rochester from October 21, 1966, to October 6, 1969, when he resigned and was made the Archbishop of the titular see of Newport, Wales. (...)

The cause for his canonization was officially opened in 2002. In June 2012, Pope Benedict XVI officially recognized a decree from the Congregation for the Causes of Saints stating that he lived a life of "heroic virtues" – a major step towards beatification – and he is now referred to as "Venerable." On July 5, 2019, Pope Francis approved a miracle that occurred through the intercession of Archbishop Sheen, clearing the way for his beatification.

https://en.wikipedia.org/wiki/Fulton_J._Sheen/

Quotes by Fulton J. Sheen

- * *Patience is power. Patience is not an absence of action; rather it is timing "it waits on the right time to act, for the right principles and in the right way.*
- * *When a child is given to his parents, a crown is made for that child in Heaven, and woe to the parents who raise a child without consciousness of that eternal crown!*
- * *There are two ways of waking up in the morning. One is to say, 'Good morning, God,' and the other is to say, 'Good God, morning!'*
- * *The family tree of earthly ancestors was really not important; what was important was the family tree of the children of God He planted on Calvary.*
- * *Sometimes the only way the good Lord can get into some hearts is to break them.*
- * *If you don't behave as you believe, you will end by believing as you behave.*
- * *It takes three to make love, not two: you, your spouse, and God. Without God people only succeed in bringing out the worst in one another. Lovers who have nothing else to do but love each other soon find there is nothing else.*
- * *If you do not worship God, you worship something, and nine times out of ten it will be yourself. You have a duty to worship God, not because He will be imperfect and unhappy if you do not, but because you will be imperfect and unhappy.*
- * *Moral principles do not depend on a majority vote. Wrong is wrong, even if everybody is wrong. Right is right, even if nobody is right.*
- * *You cannot always depend on prayers to be answered the way you want them answered but you can always depend on God. God, the loving Father often denies us those things which in the end would prove harmful to us. Every boy wants a revolver at age four, and no father yet has ever granted that request. Why should we think God is less wise? Someday we will thank God not only for what He gave us, but also for that which He refused.*

Vocabulary:
venerable – czcigodny
vault – krypta
renowned – znany

parish priest – ksiądz proboszcz
auxiliary bishop – biskup pomocniczy
timing – wycucie czasu
woe – biada



Szopka



Dzień dobry, nazywam się Wesoły Ryjek. Dziś... Dziś nie było jeszcze Bożego Narodzenia. Ale niedługo będzie i wszyscy na nie czekamy. Wszyscy, czyli ja, mama, tata i mój żółw przytulanka.

- A co to znaczy „niedługo” po dorostemu? – zapytałem mamy. Wiem, że dla dorosłych niektóre słowa znaczą trochę co innego niż dla całej reszty. Na przykład „za chwilę” albo „zaraz”, albo nawet „jeszcze zobaczymy”.

Z tego, co odpowiedziała mi mama, zrozumiałem, że „niedługo” jest właśnie jednym z takich słów. Znaczy - później niż „zaraz” i „za chwilę”, ale chyba wcześniej niż „jeszcze zobaczymy”.

- Czyli Boże Narodzenie będzie tak niedługo, że jeszcze nie ubieramy choinki, ale możemy ją ustawić? – dopytałem mamy. – Mój żółw już się nie może doczekać.

Mama uniosła oczy w górę, jakby tam wypatrywała żółwia. Choć mój żółw nie jest muchą i nie chodzi po suficie.

- Wiesz, Ryjku – powiedziała mama i nagle się uśmiechnęła – na ustawianie choinki jest jeszcze za wcześnie, ale możemy zacząć szykować co innego.

- Pierniczki! – zawołaliśmy razem z żółwiem, bo obaj bardzo lubimy robić pierniczki. No, a ja bardzo lubię też je jeść.

Mama zrobiła tajemniczą minę i wyjęła z szuflady sreberko, którym czasem wykładamy formę do ciasta. A potem poprosiła, żebym przyniósł kredki, karton i klej.

- Pierniczki z klejem? – zawołałem. – I z kredkami?! O, nie!

Okazało się, że pierniczki, takie zwykłe, bez kleju, będziemy robić innego dnia. A dziś zrobimy szopkę. Mama wycinała, a ja trochę kolorowałem i trochę kleiłem. Zrobiliśmy domek bez jednej ściany. Zrobiliśmy Józefa, Maryję i małego Jezusa. Zrobiliśmy coś w rodzaju niewygodnego łóżeczka i mama powiedziała, że to jest żłóbek. Mama wycięła gwiazdę z grubym ogonem, a ja owinąłem ją sreberkiem.

- A teraz zrobimy zwierzęta – powiedziała mama – woła, ośła i owieczki.

I zaczęła wycinać wszystko po kolei.

- A prosiaczka? – zapytałem.

Mama odłożyła nożyczki.

- Hm... - powiedziała. – Ale prosiaczka tam chyba nie było, Ryjku.

- Był! – zawołałem. – Na pewno był! I żółw też!

Dziś dowiedziałem się, że choć w tej pierwszej szopce, dawno, dawno temu, może rzeczywiście nie było żadnego prosiaczka, to w tej naszej będzie. I to nie jeden. Bo przy szopce jest miejsce dla wszystkich – osiołków, prosiaczków, a nawet żółwi. Tak powiedział tata, gdy po powrocie z pracy zobaczył naszą szopkę.

Radosnego Bożego Narodzenia!

Wojciech Widlak

Czwartkowe spotkania dla żon i mam

Z radością zapraszamy w czwartki na spotkania w domu parafialnym Mamy z małymi dziećmi i Mamy w stanie błogosławionym, a także Żony, które przedpołudniami mają taką możliwość, by do nas dołączyć.

W pierwszy i drugi czwartek miesiąca spotkania mają charakter **warsztatów coachingowych** pn. „Jak mądrze kochać?”

W trzeci czwartek miesiąca ks. Proboszcz zaprasza na **katechezę** i wspólną dyskusję na zaproponowany temat.

W czwarty czwartek miesiąca zapraszani są **goście** – specjaliści z różnych dziedzin.

W czwartki w godz. 10:00-12:00 w domu parafialnym czekamy na Mamy.

Będzie nam miło, jeśli spędzicie ten czas z nami.

ks. Proboszcz i Mamy współtworzące spotkania



ADWENTOWE REKOLEKCJE w naszej parafii od niedzieli 8 grudnia do środy 11 grudnia będzie głosił ks. Remigiusz Kobusiński, proboszcz Parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bolechowie w Archidiecezji Poznańskiej. Przybliżamy osobę księdza rekolekcjonisty.

Proszę opowiedzieć o domu rodzinnym.

Urodziłem się 3 września 1962 roku w Krotoszynie, niedaleko Ostrowa Wlkp. Pochodzę ze zwyczajnej rodziny: tata był rzeźnikiem, a mama krawcową. Miałem bardzo kochanych rodziców, z których mogłem czerpać postawę pobożności. W domu panowała dyscyplina i pewnego rodzaju respekt wobec rodziców. Gdy szliśmy z bratem do spowiedzi, zawsze najpierw przepraszaaliśmy rodziców, całowaliśmy w rękę, a dopiero potem była spowiedź. Pewne nawyki wynosi się z domu.

Ja ten dom miałem naprawdę dobry. Przypuszczam, że nie bez znaczenia w moim powołaniu, była właśnie ta atmosfera pobożności, która panowała w naszym domu. Zwłaszcza moja mama była blisko Boga. Do tego stopnia, że pewnego dnia w trakcie rozmowy telefonicznej ze mną powiedziała: „Synku, musimy się pożegnać”. Uznałem, że chce po prostu zakończyć rozmowę, ale ona sprostowała, że chodzi o inne pożegnanie. Nie przekonała mnie do końca, więc powiedziałem jej coś w stylu: „do jutra, do zobaczenia, jutro się spotkamy”. Już od innych osób wiem, że mama następnego dnia rano poszła do kościoła, przystąpiła do spowiedzi, potem do komunii, wróciła do domu, zadzwoniła po siostrę i w jej obecności odeszła do Pana, czyli, jak dzień wcześniej przewidywała.

Prowadził Ksiądz duszpasterstwo akademickie. Proszę opowiedzieć o doświadczeniach z tego okresu życia.

Praca z młodzieżą jest i łatwa, i trudna. Łatwa, jeśli chcą pracować, trudniejsza, gdy się opierają. Jednak do duszpasterstwa akademickiego przychodzili ci, co chcieli dowiedzieć się czegoś więcej o Bogu, doświadczyć jego dobroci, miłości, przebaczenia. Mówili do mnie „proszę ojca” zamiast „proszę księdza”. To z pewnością przywilej, ale też ogromne wyzwanie być dla nich ojcem – ojcem wskazującym drogę, wymagającym i cierpliwym. Ten okres wspominam jako piękną, ale też trudną pracę. Do dzisiaj spotykam ludzi, którzy wówczas byli ze mną i tam w duszpasterstwie akademickim przechodzili swoje nawrócenie. To już dzisiaj dojrzały ludzie – ludzie, którzy wytrwali przy Chrystusie - patrzą na nich z ogromną dumą i radością.

Doszły nas słuchy, że pasjonuje się Ksiądz sportem? Krąży nawet anegdota o pewnym skoku wzwyż.

Bardzo lubię sport. Od najmłodszych lat, nie tylko rekreacyjnie, uprawiałem różne dyscypliny sportu i do dzisiaj mi to zostało. Jeśli chodzi o ten skok, to miało to miejsce podczas festynu na rzecz budowy kościoła. Zmierzyłem

się wówczas z mistrzem Polski, który skoki wykonywał na rowerze, ja skakałem z ziemi. Wcześniej miałem wypadek w górach, przeszedłem poważną operację kolana, ale wtedy już, w czasie festynu, byłem po rehabilitacji i w pełni sił, jednak dla pewności skakałem... w metalowej ortezie. Skoczyłem wówczas na wysokość 1,20 m z rozbiegu. Mój konkurent na rowerze nie pokonał tej wysokości. Pamiętam do dziś smak tego zwycięstwa, ogromną radość i satysfakcję, bo był godnym przeciwnikiem.

Sport kojarzy się z samodyscypliną, która jest cenną cechą w życiu.

Uprawianie sportu kształtuje i umacnia charakter, uczy pokonywać trudności. Będąc proboszczem widzę, ile rzeczy jest ciągle do zrobienia. Proboszcz musi dbać przede wszystkim o życie duchowe, modlić się. Prostą zasadą jest, że jeśli duchowo nie będę mocny, to nie wykonam wszystkich zadań tak jak trzeba, wówczas mogę stać się zwyczajnym urzędnikiem, a nie księdzem proboszczem, ojcem parafii. Jest sporo grup, w które jestem zaangażowany pośrednio lub bezpośrednio: głoszę Słowo Boże, prowadzę katechezy dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Dużą część czasu pochłaniają prace administracyjne związane z prowadzeniem parafii. Pracy jest dużo, ale ogromną radością i wsparciem jest dla mnie Duszpasterska Rada Parafialna.

Rozpoczynamy Adwent, czas przygotowania do przyjścia Chrystusa. Czy ma Ksiądz jakieś postanowienie na ten czas?

Na płaszczyźnie duchowej chciałbym być jeszcze bliżej Pana Boga, kochać Go bardziej. Oczywiście ludzi także. Muszę też jeszcze podszlifować charakter. Bardzo pragnę, aby Pan Bóg mnie od wewnątrz przemieniał. To jest mój plan długofalowy. A moim marzeniem jest, aby ludzie jeszcze bardziej pokochali Pana Boga. Pragnąłbym dla nas wszystkich odkrycia głębi wiary w Boga. Widzimy, że nasz polski katolicyzm jest dość powierzchowny u wielu osób; chociaż też w imię prawdy trzeba powiedzieć, że wielu ludzi wypłynęło na głębię. Chciałbym życzyć wszystkim, którzy jeszcze tej głębi Boga nie doświadczyli, żeby mimo niejednokrotnie długiej, żmudnej i wyboistej drogi, szli w tym obranym kierunku, by przyjęli przesłanie Ewangelii tak do końca, prawdziwie poczuili, że Ewangelia wyzwala, a nie ogranicza. Zapraszam na rekolekcje adwentowe. Ich mottem będą słowa z Ewangelii św. Jana (J 6,29):

Abyście uwierzyli w Tego, którego On posłał.



KORESPONDENCJA Z MISJI

**Czcigodny Księżu Proboszczu,
Drodzy Kapłani Parafii,
Drodzy Parafianie,
Drodzy Przyjaciele Dzieła Misyjnego z Zacisza,
witam Was serdecznie w miesiącu misyjnym.
Bardzo serdecznie Bóg zapłać za Waszą
pamięć, szczerość, modlitwy i ofiarę przesłaną
na cele misyjne.**

Jestem w trakcie wyprawy misyjnej nad rzekę Sepik. Prąd elektryczny tutaj to rarytas, ale na ile starczy baterii to napiszę, zaś jak gdzieś złapię trochę prądu to się jeszcze podłączę. To wyprawa na dziesięć dni do wspólnot w parafiach nad rzeką Sepik i w jej dopływach. Dojechałem najpierw autem do końca drogi, która dosłownie kończy się w rzece Sepik, potem przesiadłem się na łódkę. Teren ten to oczywiście jak kolejne rozdziały Księgi Rodzaju, prądu nie ma, więc o wszystkim, co jest połączone z elektrycznością nie ma mowy. Myślę, że rozpieszczeni w naszej tzw. cywilizacji nawet sobie nie uświadomiamy, że praktycznie non stop jesteśmy uzależnieni od prądu. Woda bieżąca? Owszem w rzece, ale okazuje się, że nie zawsze. Mój wyjazd miałem rozpocząć tydzień wcześniej, ale wody było za mało, by dopłynąć do odległych wspólnot, a za dużo, by iść tam pieszo. Drogi w takich terenach nie istnieją i nigdy nie powstaną. Nasi ludzie jednak muszą żyć bez takich dobrodziejstw i jakoś żyją, a wraz z nimi musi to wytrzymać misjonarz. Po kilku godzinach w górę rzeki zabrał się z nami jeden z moich księży, który proboszczuje na tym

rozległym terenie, i popłynęliśmy dalej. Po drodze już widać było, że ludzie spodziewali się biskupa. Od czasu do czasu na brzegu powiewały powitykane w brzeg rzeki młode jasnozielone liście kokosa. W kilku miejscach małe delegacje czekały, by pomachać lub obrzucić mnie kwiatami lub liśćmi, kiedy kwiatów zabrakło. W pewnym momencie odbiliśmy z rzeki Sepik w jeden z jej dopływów. Po ponad godzinie dopłynęliśmy do Siklom - wspólnoty, która postanowiła pojednać się z Kościołem i Panem Bogiem za zło kiedyś uczynione.

Grzech ich polegał na tym, że kiedy wiele lat temu misjonarz postawił tam kościół, dom księdza, a nawet dom dla sióstr, ludziom się to nie podobało i postanowili to wszystko rozebrać i rozgrabić. Tylko część budulca udało się uratować i z tego powstał kościół znacznie dalej w górę rzeki. Teraz odkryli, że czują ciężar swego złego postępowania i namacalnie, jakby Boże Błogosławieństwo nie było już z nimi. Przygotowali dekoracje, tańce, dary, przedstawiciel każdej wspólnoty wyraził ubolewanie, skruchę i żal za popełnione czyny i prosił o przebaczenie i pojednanie. Nie miałem wielkiej wiedzy na temat tych wydarzeń. Misjonarze, którzy tego doświadczyli, odeszli już po wieczną nagrodę. Nie mniej reprezentując Diecezję i Pana Boga w ich oczach, jako Biskup nie mogłem nie przyjąć ich przeprosin i darów. Wśród nich była żywa świnia, na którą musiałem nastąpić. Bałem się, że padnie pod moim ciężarem, ale przeżyła nawet do następnego dnia. Kiedy wracałem zabrałem ją ze sobą, a teraz wciąż żyje doglądana w parafii ojca Adama Sroki SVD i czeka, kiedy będę za kilka dni wracał z tej całej wyprawy, by ją zawieść do miasta.

Po kolejnych kilku godzinach dopłynęliśmy przed zachodem słońca do celu, myślałem, że będzie to tuż, a okazało się, że czeka nas jeszcze długi marsz dla mnie, a dla nich tańce w podskokach i pięknych strojach z muszli i liści. Po drodze pobłogosławiłem kościółek Krzyża Świętego. Szedłem boso i było to bardzo bolesne, bo ziemia była tak rozgrzana, że parzyła jak ogień. Moje sandały, które zachwalałem wszędzie, w tej spiekocie na łódce stopiły się i zrobiły się za ciasne. Coś niesamowitego! Czegoś podobnego

cd. ze str. 4

jeszcze nie doświadczyłem, ale prawda, że upał był piekielny, a po drodze, jako że wody opadły, a wędrowaliśmy przez rozlewiska, sternik nie potrafił zgadnąć, gdzie płynąć i często utykaliśmy i trzeba było łódkę przeciągać w innym kierunku. Tę spiekotę, wilgotność i zmęczenie trzeba przeżyć, by tak naprawdę zrozumieć. Nie mniej, kiedy już myślałem, że można będzie odpocząć zaczęły się oficjalne przywitania, przemowy, kolejna świnia i kolejne przeprosiny. Mało tego, miałem mieszkać w domku na końcu placu, a po godzinie miałem wrócić, by wysłuchać ich długiej listy życzeń i zażaleń. Postanowiłem więc chwilę odpocząć na miejscu i zmierzyć się z liderami. Nie było łatwo. Lista była długa, a zadania jak z kosmosu. Może opatrnościowo, co chwilę zasypiałem, więc nie poczułem się aż tak bardzo obrażony i podziękowałem za spotkanie. Oni też uznali, że skoro wszystko jest napisane to nie ma co więcej dyskutować. Cały dzień wędrówki w spiekocie i marszu przez busz, po rozpalonej ziemi wyczerpał me siły. Następnego dnia skoro świt zaczęły się przygotowania do Mszy Świętej i Bierzmo-wania. Grupy taneczne w pięknych, oryginalnych dekoracjach pełne radości i spontaniczności podniosły mego ducha i dodały sił. Tego dnia wybierzmowałem 289 młodych ludzi.

Po krótkim odpoczynku i drobnym posiłku czas było ruszać w drogę powrotną. Świnia z tej wsi w nocy padła, więc ją zostawiłem. Powrotna droga miała być krótsza, no ale nie jestem tego do końca pewny, bo prowadziła przez bagna i trzeba mi było iść po porzuconych pniach kokosów dobre pół godziny. Strata równowagi równała się wpadnięciem do bagna pełnego zgnilizny, bakterii i kalców z palmy sago. Dziękowałem Bogu, że wychowałem się na wsi. W drodze powrotnej nie obyło się bez przeciągania łódki i szukania kanału, by dalej płynąć. Odebrałem też pierwszą świnie w dobrym stanie i popłynęliśmy dalej. Na ciemną noc zdążyłem spłynąć, a później zjechać do ojca Adama Sroki SVD, by razem celebrować jego 50-te urodziny. Nieco odpoczynku i wróciłem na rzekę Sepik. Tym razem podpłynęło kanu. Załadowaliśmy 4 dwustulitrowe beczki z paliwem, zakupy i wyruszyliśmy w dół rzeki. Poprzedniego dnia miałem jakieś złe przeczucia,

co do tego płynięcia. Chwilę po tym jak zmrzyłem oko ocknąłem się w szoku, kiedy kanu pochyliło się niebezpiecznie. Młodzieniec na dziobie kanu skrzyczał sternika. Nie wiem, co naprawdę się stało, zasnął czy co? Potem bałem się już spać. Nie mniej po jakichś trzech godzinach nadszedł tak mocny wiatr, że rzeka, która miejscami jest szeroka na kilometr, nagle zmieniła się w szalone morze z wielkimi falami. Nasze kanu, czyli pień drzewa wydłubany i w nim ponad tona ładunku.



Nabieraliśmy wody, szalał wiatr, a do brzegu mieliśmy daleko. Oj, czarno to widziałem... W końcu udało się dopłynąć do osady i zaczęliśmy wylewać wodę z kanu pożyczonym kawałkiem plastikowej butelki. Spytałem jak moje bagaże? Miałem tam laptop i inne ważne przedmioty. Kiedy mój towarzysz podróży podniósł walizczkę z laptopem woda lała się strumieniami, bo położyli ją na dnie. Druga walizka z ubraniami podobnie. Dalej płynęliśmy powolutku, wiatr nieco zelżał i cudem przed zmrokiem dopłynęliśmy do Timbunke. Tu ludzie czekali, by powitać biskupa. Była mała grupa z bębenkami, kwiaty i przemówienie. Nie słuchałem tego wiele, byłem szczęśliwy, że jestem cały i żywy na pewnym gruncie. Czekala mnie tylko jeszcze kolacja z krokodyla, pranie i można było położyć się na spoczynek. Za łóżko posłużyła mi książka pod głowę. Nie była to łatwa noc...

*To tylko część opowieści. Dziękuję za pamięć,
modlitwy, ofiary, z wdzięcznym sercem
Biskup Józef Roszyński SVD
Papua Nowa Gwinea, 27 października 2019 r.*